

Weronika Górka

(Nie)pechowa trzynastka

Wszystkie znaki na niebie i ziemi zapowiadały, że trzynasta edycja Katowice JazzArt Festiwalu odbędzie się bez zawirowań, z jakimi wydarzenie zmagало się w ostatnich latach, między innymi podczas pandemii. Na scenach Instytucji Kultury Katowice Miasto Ogrodów oraz sąsiedzkiego Jazz Clubu Hipnoza w ostatni kwietniowy weekend (od piątku 25 do niedzieli 27 kwietnia) miała rozbrzmiewać muzyka zarówno polska, jak też brytyjska (z międzynarodowymi składami zespołów), wywodząca się raczej z klubów niż sal koncertowych, nastawiona na eksperyment i improwizację. Niestety, ze względu na żałobę narodową ogłoszoną z powodu śmierci papieża Franciszka, przypadającą na środkowy dzień festiwalu, koncerty zaplanowane tego dnia przeniesiono na późniejsze terminy. Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło. Dwa zespoły (Omasta i Ebi Soda) zagrały 31 maja w nowej lokalizacji, czyli JAZZBARZE Muchowiec, znajdującym się w rozległym Parku Leśnym Doliny Trzech Stawów. Możliwość słuchania muzyki w otoczeniu przyrody oraz połączenia uczestnictwa w wydarzeniu kulturalnym ze spacerem w niemal już letni wieczór stanowiła dla słuchaczy miłą rekompensatę. Co więcej, podczas trzeciego, pierwotnie planowanego na 26 kwietnia koncertu, który finalnie odbędzie się we wrześniu, wystąpią nie tylko duet Tallulah Rose (wokal, saksofon) i Julek Warszawski (gitary), lecz ich zespół Roseye w pełnym, pięcioosobowym składzie. Na taką miłą zmianę warto zaczekać!

Inauguracja tegorocznego JazzArt Festiwalu odbyła się w sali koncertowej Miasta Ogrodów, mimo swoich znacznych rozmiarów wypełnionej niemal w pełni. Na scenie pojawiło się Mammal Hands, czyli trio z Norwisch, które w ciągu kilkunastoletniej muzycznej przygody nagrało już pięć albumów. Artyści korzystają z klasycznych jazzowych instrumentów: saksofonu (John Smart), pianina (Nick Smart) oraz perkusji (Jesse Barrett), lecz inspirować się również minimalizmem, ambientem, elektroniką, folkem. Ich głębokie, niemal telepatyczne porozumienie, wytworzone przez lata pełnych improwizacji prób, stworzyło melodie, w które zanurza się z przyjemnością, podążając ciasno splecionymi liniami wytyczonymi przez wszystkie trzy instrumenty. Mammal Hands tworzy muzykę, jakiej dobrze słucha się zarówno na koncercie, jak też w domu, zwłaszcza po ciężkim, pełnym bodźców dniu, kiedy pragnie się wyłącznie aromatycznej kąpieli, chłodnej lemoniady i kojących dźwięków (wypróbowałam – to znakomite połączenie!).

W niedzielę 27 kwietnia w Jazz Clubie Hipnoza zaprezentowały się grupy, które umiłowały bardziej dynamiczne, momentami wręcz taneczne brzmienia – młody, poznański Głupi Komputer oraz grający już od ośmiu lat londyński Ill Considered. Pierwszy z zespołów tworzą Daniel Karpju Karpiński (perkusja, electronic beats), Michał Fetler (saksofon basowy, saksofon altowy, Polivoks) oraz Jakub Królikowski (syntezatory). Styl Głupiego Komputera oscyluje między jazzem, awangardą a elektroniką, tworząc połączenia brzmieniowe, które przywodzą skojarzenia ze starymi filmami science-fiction. Tytuły piosenek z debiutanckiej płyty, wykonanych podczas JazzArt Festiwalu, są zaś utrzymane w tej samej, ironiczno-informatycznej konwencji, co nazwa grupy: „Sam jesteś głupi”, „Error 808”, „Hard reset” czy „Mało RAMu”. Uwagę zwracały nie tylko nietuzinkowe brzmienia i ich równie nietuzinkowe tytuły, ale też czerwone szelki i czapeczki członków grupy, kontrastujące z czernią pozostałych części garderoby. Ill Considered to kolejne trio, którego międzynarodowy skład tworzą: Idris Rahman (saksofon), Liran Dorin (kontrabas, gitara basowa) oraz Emre Ramazanoglu (perkusja). Zespół, który nagrał kilka płyt i zyskał dużą popularność wśród wielbicieli muzyki improwizowanej, łączy jazz, rock, folk oraz inne gatunki, grając zarazem energetycznie i emocjonalnie. Publiczność, szczególnie wypełniająca Jazz Club Hipnozę, przyjęła entuzjastycznie obie grupy.

Podczas majowego koncertu w JAZBARZE Muchowiec ponownie mogliśmy doświadczyć połączenia muzycznych światów młodego, polskiego zespołu oraz bardziej doświadczonej, brytyjskiej grupy. Omasta to kwintet miksujący jazz z hip-hopem, przy użyciu trąbki (Paweł Kowalik), fletu i saksofonu (Antoni Blumhoff), fortepianu (Bruno Sikorski), gitary basowej (Wojciech Roman) oraz perkusji (Nikodem Wikiel). Mimo że zespół dopiero przygotowuje debiutancki album, koncertował już z takimi twórcami, jak Leszek Źądło, Slum Village czy Peja. W skład pochodzącego z Brighton zespołu Ebi Soda także wchodzi pięciu muzyków: Wilhelm (puzon), Conor Knight (gitara), Hari-Lee Evans (bas), Louis Jenkins (instrumenty klawiszowe), Sam Schlich Davies (perkusja). Ich przepisem na oryginalny styl jest łączenie jazzu z hip-hopem i postpunkiem, a przede wszystkim odwaga, by eksplorować nowe obszary i grać głośno. Park Leśny Doliny Trzech Stawów okazał się znakomitą, oferującą wiele wolności przestrzenią dla obu kwintetów oraz ich publiczności.

Katowice JazzArt Festiwal, jak zwykle, dostarczył wielu muzycznych wrażeń i pokazał, jak różne oblicza może przyjmować jazz, zwłaszcza gdy pozostaje otwarty na fuzje z innymi gatunkami, spontaniczność i eksperyment. Co najlepsze, festiwal wciąż trwa! W lipcu odbędą się towarzyszące mu warsztaty JazzCamp for Girls, w ramach których nastolatki

ze szkół muzycznych będą poznawały smak artystycznej spontaniczności i swobody, a także podnosiły sceniczną pewność siebie oraz umiejętność autokreacji. Natomiast we wrześniu, na deser, zagra zespół Roseye, na którego koncert czekamy od 26 kwietnia.

13. Katowice JazzArt Festiwal, 25-27 kwietnia, 31 maja 2025, Instytucja Kultury Katowice Miasto Ogrodów, Jazz Club Hipnoza, JAZZBAR Muchowiec, współorganizator: Fundacja Nowa Muzyka.